Są tylko dwa miejsca w Ewangelii, gdzie Jezus prosi o ugaszenie swego pragnienia.... miłości.

Pierwsze – spotkanie z Samarytanką.
Przychodzi kobieta, On prosi ją o wodę. Lecz ona zaczyna z nim rozmowę, wreszcie odchodzi do miasta wygłosić o Nim świadectwo i ostatecznie Jezus pić z jej rąk nie dostaje. Zaangażowała się w relację z Nim, ale... przegadała, przegapiła szansę na intymne napojenie Go własną miłością.

Drugie – ukrzyżowanie.
Jakiś żołnierz wbija gąbkę z octem na włócznię i do ust Mu podaje. Gorzki łyk odurzającego napoju w chwili śmierci. Upokorzenie. Zawstydzenie. Obnażenie z czci.

* * *

W odpowiedzi na pragnienie Jezusa - zamiast czystego jak studzienna woda, miłosnego człowieczego pocałunku... oto lepka od przyzwyczajeń gąbka serca, nasączona octem upokarzającej obojętności.

Finał ukrzyżowania. Szczyt Bożego cierpienia.

* * *

Jak jest ze mną dziś, gdy podchodzę do Komunii Świętej ?

Meroutka